

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju Wsi**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
BEZPIECZEŃSTWA ŻYWNOŚCI,
ELIMINOWANIA NIEUCZCIWYCH PRAKTYK
W OBROcie ŻYWNOŚCIĄ ORAZ SPRZEDAŻY
BEZPOŚREDNIEJ I HANDLU DETALICZNEGO
PRODUKTÓW WYTWORZONYCH
W GOSPODARSTWACH ROLNYCH
(NR 19)**

z dnia 29 lipca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw bezpieczeństwa żywności, eliminowania nieuczciwych praktyk w obrocie żywnością oraz sprzedaży bezpośredniej i handlu detalicznego produk- tów wytworzonych w gospodarstwach rolnych (nr 19)

29 lipca 2026 r.

Podkomisja stała do spraw bezpieczeństwa żywności, eliminowania nieuczciwych praktyk w obrocie żywnością oraz sprzedaży bezpośredniej i handlu detalicznego produktów wytworzonych w gospodarstwach rolnych, obradująca pod przewodnictwem posła **Alicji Łepkowskiej-Gołaś (KO)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat odporności systemu żywnościowego przy występowaniu suszy oraz ekstremalnych zjawisk pogodowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Gromadzka** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Beata Bakalarska** zastępca głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych wraz ze współpracownikami, **Dariusz Wiraszka** zastępca głównego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa, **Karolina Florek** zastępca głównego lekarza weterynarii wraz ze współpracownikami, **Piotr Makówka** kierownik Wydziału Nadzoru, Restrukturyzacji i Zabezpieczeń w Biurze Finansowo-Księgowym Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Anczewski** doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Ester Gutowska** przewodnicząca dolnośląskich władz wojewódzkich Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Szadkowska** prezeska Fundacji Compassion in World Farming Polska, **Jacek Skudlarski** i **Monika Szymańczak-Sięmiątkowska** przedstawiciele Stowarzyszenia na rzecz Efektywności im. prof. Krzysztofa Żmijewskiego oraz **Marek Wigier** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Karol Pieńkowski** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Alicja Łepkowska-Gołaś (KO)**:

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw bezpieczeństwa żywności, eliminowania nieuczciwych praktyk w obrocie żywnością oraz sprzedaży bezpośredniej i handlu detalicznego produktów wytworzonych w gospodarstwach rolnych.

Witam panią poseł. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z panią sekretarz stanu Małgorzatą Gromadzką. Witam zastępcę głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych panią Beatę Bakalarską, zastępcę głównego lekarza weterynarii panią Karolinę Florek i zastępcę głównego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa pana Dariusza Wiraszkę, jak również przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Obejmuje on rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat odporności systemu żywnościowego przy występowaniu suszy oraz ekstremalnych zjawisk pogodowych.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu i przedstawienie informacji proszę panią minister Małgorzatę Gromadzką.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Małgorzata Gromadzka**:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, wysoka podkomisjo, bezpieczeństwo żywnościowe jest nie tylko sloganem, ale oczywiście określeniem naszej przyszłości. Bezpieczeństwo żywnościowe jest ważne nie tylko pod względem militarnym. Przede wszystkim chodzi o to, żeby nie zabrakło nam żywności, ale też żebyśmy mogli wspierać poszczególne sektory rolne.

Jeżeli mówimy o zjawiskach pogodowych, to należy powiedzieć, że w tym roku dały nam się we znaki, i to bardzo dotkliwie, ponieważ nie dość, że już od wczesnej wiosny nie było opadów deszczu, to jeszcze pojawiły się przymrozki, i to długotrwałe, gdzie ekspozycja na niskie temperatury była spora. Objęły one swoją powierzchnią wiele regionów, więc generalnie skutki są odczuwalne w całej Polsce. Rolnicy mówią, że od wielu lat nie pamiętają aż tak dotkliwych zjawisk. Oprócz tego mieliśmy oczywiście do czynienia z ekstremalnie wysokimi temperaturami.

Trzeba się odnieść nie tylko do sparzenia owoców na krzewach jagodowych, ale również do sparzenia innych roślin, w tym warzyw. Widzieliśmy to zresztą w uprawach fasoli w województwie lubelskim. Rolnicy zgłaszają szkody w uprawie chmielu, która również została dotknięta suszą. W tym roku te zjawiska są katastrofalne. Straty spowodowane suszą są niepowetowane, co zresztą widać też w konsekwencji przezimowania niektórych zbóż ozimych. Widzimy skutki nawet w kontekście uprawy rzepaku. Wydajność jest o wiele mniejsza niż w roku poprzednim. Rolnicy sami mówią, że rzepaku jest średnio o 2 t mniej z hektara niż w roku ubiegłym. Wiemy, że w tej chwili średnia wynosi 3–3,5 t/ha, a przy bardzo dobrej wydajności to jest w granicach 5–6 t/ha.

Zresztą, szanowni państwo, należy też podkreślić, że nie było deszczu w fazie wzrostowej roślin, kiedy następowało kwitnienie i zawiązywanie się owoców, natomiast teraz w okresie żniw deszczu jest sporo. To są siły niezależne od nas, choćbyśmy czasami chcieli...

To powoduje również konflikty sąsiedzkie, o czym trzeba powiedzieć. Ostatnio w województwie lubelskim miałam spotkanie z producentami rolnymi, na którym był obecny doradca prezydenta, który pochodzi z tego samego terenu co ja, bo mieszkamy po sąsiedzku. Na spotkaniu dotyczącym działek przeciwnogrodowych sugerowaliśmy pewne rozwiązania i rozmawialiśmy o tym, ale również zbieraliśmy opinie i dowody naukowe dotyczące ich funkcjonowania. Okazuje się, że tak naprawdę nie mamy jednoznacznych dowodów, ale też niezaprzeczalnie działka przeciwnogrodowe mogą rodzić jakieś konsekwencje. Mamy kontynuację tych spotkań. Prowadzone są postępowania na poziomie powiatu dotyczące – że tak powiem – skutków wypuszczania substancji do atmosfery. Powiem państwu, że tego jest naprawdę dość spora liczba. Wiadomo, że ludzie doszukują się wtedy braku deszczu z różnych powodów. Można nawet powiedzieć, że czasami są to racjonalne powody. Nie ma się co dziwić, bo każdy broni swojego dochodu i chce go uzyskać, a wiadomo, że skutki są dość odczuwalne.

Nie jest to dobra informacja ani dla resortu rolnictwa, ani dla samego rolnictwa w Polsce, bo na tym cierpią poszczególne sektory. Wiemy, że jakość zbóż nie będzie taka, jaka jest oczekiwana, bo te zjawiska mają również wpływ na jakość i produktywność roślin, jak i na to wszystko, co się wokół dzieje.

Natomiast biorąc pod uwagę gospodarkę wodną, powiem, że wielokrotnie rozmawialiśmy o sposobie poprawy dostępu do wody. Wiemy, że w 2017 r. ustawą – Prawo wodne zostało powołano Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. To kwestia dotycząca nie tylko regulacji koryt rzecznych, ale dostępu do wody i jej jakości oraz tych zasobów wodnych, które w tej chwili są w Polsce. Nie mam pocieszających informacji, bo jesteśmy przedostatnim krajem pod względem zasobu wód głębinowych, więc to też jest poważny problem.

Dodatkowo, jeżeli chodzi o strategię wodną, pomimo uruchomienia środków z „Krajowego planu odbudowy i zwiększania odporności” (KPO), dochodzi jeszcze kwestia deregulacji. Mam nadzieję, że dostali państwo informację, która została przygotowana na posiedzenie podkomisji. Tam są po prostu wymienione poszczególne środki finansowe, które zostały przekierowane właśnie na to, żeby móc gromadzić zasoby wodne i z nich korzystać. Akurat dyrektor Departamentu Nieruchomości i Infrastruktury Wsi przekazał mi notatkę dotyczącą tego, co w ministerstwie udało się już zrobić, jak również deregulacji. Jeśli państwo pozwolą, to najwyżej przekażę ją na ręce pań przewodniczących.

Jak mówię, dyrektor przygotował mi taką notatkę, ale nie mam w tej chwili do niej dostępu. Chciałabym, żeby panie na to spojrzały, bo może podkomisja też będzie służyła do tego, żeby budować kolejne deregulacje w tym zakresie. Pracujemy nad tym w ministerstwie w kontekście budowania zbiorników retencyjnych i studni głębinowych, ponieważ przepisy prawa wymagają uproszczeń, żeby można było to bardzo szybko robić i przeprowadzić te inwestycje.

Rolnicy mówią też o tym, żeby po prostu na te działania przekierować odpowiednie środki finansowe. W tej chwili w ministerstwie są konstruowane przyszłe ramy „Wspólnej polityki rolnej” (WPR), gdzie takim remedium jest oczywiście dostarczanie wody, bo wiemy, że bez wody po prostu nie ma życia, i to w każdym kontekście, bo nie tylko produkcji roślinnej, ale i zwierzęcej, co już właśnie jest odczuwalne. Natomiast mam też informację dotyczącą środków, które w tej

chwili są do dyspozycji i które zostały wydatkowane, ale nie wiem, czy panie przewodnicząca chce, żebym ją przedstawiła.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Tak, poprosimy.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Jeżeli chodzi o środki finansowe w zakresie retencji, to trzeba powiedzieć, że w obszarze gospodarki wodnej realizowane są liczne inwestycje zwiększające retencję i poprawiające gospodarowanie wodą. W ramach „Programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2014–2020” (PROW) zrealizowano 593 inwestycje o wartości ponad 226 mln zł, obejmujące m.in. budowę zbiorników retencyjnych i obiektów hydrotechnicznych. W ramach „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027” (PS WPR) rolnicy mogą uzyskać wsparcie na magazynowanie wody opadowej oraz systemy oszczędzania i ponownego wykorzystania wody. Łączna wartość złożonych wniosków przekroczyła kwotę 5,7 mld zł. Dodatkowo zwiększono wsparcie dla spółek wodnych z 40 mln zł do 80 mln zł. Chodzi o ten rok.

Natomiast jest też problem ze spółkami wodnymi, ponieważ wiemy, że nie we wszystkich gminach takie spółki aktywnie działają. Brakuje też lokalnych partnerstw wodnych. W ramach środków z KPO do poszczególnych regionów, jak też powiatów zostały skierowane projekty, które miały na celu zaplanowanie działań w kierunku retencji i melioracji. Były to lokalne partnerstwa wodne. Jednakże mamy takie rozpoznanie, że samorządy po prostu nie korzystały z tego narzędzia tak często, jak byśmy chcieli, a to jest konieczne narzędzie. Wydaje mi się, że powinno to być obligatoryjne narzędzie, które ma służyć przede wszystkim retencji wody w gospodarstwach rolnych. Zresztą pan Zdzisio uczestniczy w licznych zespołach parlamentarnych, gdzie były prowadzone rozmowy na ten temat.

Wcześniej były budowane urządzenia wodne, które osuszały grunty. W tej chwili za pomocą różnych rozwiązań technicznych można spowodować, że będą zastawki w rowach melioracyjnych, więc oczywiście można byłoby zatrzymywać wodę. Są również dofinansowania, jeżeli chodzi o zadrzewienia śródpolowe, bo to też jest sposób na zatrzymanie wody. Zresztą pamiętamy to z lat 80. i 90., kiedy to była norma, że wśród pól były zadrzewienia, a wtedy były też rowy melioracyjne, więc woda – że tak powiem – była w pewien sposób zatrzymywana. Wiadomo też, że nawet jeżeli zbudujemy pewien zasób urządzeń technicznych, to pozostaje jeszcze kwestia odpowiedzialności wszystkich posiadaczy nieruchomości za gospodarowanie wodą.

Ostatnio uczestniczyłam w spotkaniu z rolnikami z Nadleśnictwa Józefów, czyli tego nadleśnictwa, gdzie był płonący las. Tam nie było odpowiednich narzędzi, żeby zretencjonować wodę oraz odbudować torfowiska i tereny bagienne, które zostały doszczętnie wysuszone, co powodowało również narażenie lasu na pożar. Rolnicy mówili, że bez wsparcia sąsiadujących działek rolnych po prostu nie są w stanie odpowiednio przygotować tych urządzeń.

Myślę, że zasadne by było, jeżeli panie przewodnicząca będą tak uważały, żeby zaprosić również reprezentantów Ministerstwa Infrastruktury oraz Ministerstwa Klimatu i Środowiska, bo to są działania zespólone z resortem rolnictwa. Wiemy, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w tej chwili podejmuje szereg działań. Chodzi też o pozyskanie środków przez PGW Wody Polskie na budowę zbiorników retencyjnych. Natomiast z rozmów z samorządowcami wynikałoby, że to wymaga bardzo długich konsultacji środowiskowych. Tu jest pies pogrzebany. Problem dotyczy właśnie tych długotrwałych negocjacji. Wtedy dołączają się również organizacje środowiskowe i ekologiczne. Często one też przedłużają ten proces. Nie mówię, że robią to celowo, żeby była jasność. Inwestycje często po prostu nie dochodzą do skutku, a powinny dochodzić.

Widzieliśmy po płonącym lesie, że gdyby nie zbiorniki retencyjne wybudowane na obszarach wiejskich, to nie byłoby możliwości dogaszania pożaru. Umówmy się, że coraz częstsze są też pożary nieużytków i pastwisk, jak również zbóż. Na to trzeba zwrócić uwagę. Do tego potrzebna jest odpowiednia retencja wody.

Skrótowo powiem o wnioskach z materiałów, o których mówimy. Następują zmiany klimatyczne, które zresztą widzimy, bo z roku na rok coraz bardziej odczuwalne są susza, jak i długotrwałe przymrozki, szczególnie jeśli chodzi o uprawy rolne. Istotnym elementem jest adaptowanie wszystkich działań do zmian klimatycznych.

Szanowni państwo, to jest również kwestia hodowli odpowiednich odmian roślin. Należy zwrócić uwagę na różnego rodzaju działania i badania naukowe, które są na to nakierowane.

Teraz pracujemy nad programem „Agrostrateg”, ale również nad projektem prowadzonym z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, żeby połączyć siły wszystkich spółek hodowlanych i skoncentrować się na badaniach naukowych nad nowymi odmianami roślin, które będą bardziej odporne. Wiadomo, że choćby nie wiem jaką odporność zbudować w danej odmianie rośliny, to i tak bez wody ona nie będzie wzrastała tak, jak powinna wzrastać. Prowadzone są prace nakierowane na nowe odmiany roślin, aby były one bardziej odporne na przymrozki, jak również na skutki suszy.

To jest też budowanie naszego narodowego skarbcza genetycznego, żeby odmiany zostały w Polsce i służyły do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego. Zresztą widzimy, że nawet te odmiany roślin, które w tej chwili są już sprzedawane do obrotu przez polskie spółki hodowlane, dają jednak odpowiednią produktywność. Mówimy o kukurydzy, o pszenicy i o różnych odmianach innych gatunków zbóż. Instytut Ogrodnictwa koncentruje się również na krzewach jagodowych, bo to też jest ważna dyscyplina naszego rolnictwa. Wymaga to odpowiedniego wsparcia. Natomiast chcielibyśmy, żeby nasz skarbiec, jeżeli chodzi o hodowlę nowych odmian roślin, był bogatszy pod tym względem i nakierowany na budowanie odporności, bo to nie tylko urządzenia, ale również zasoby, które posiadamy w państwie.

Jeżeli mówimy o kwestii dostosowania produkcji rolnej do zmian klimatu, to należy również powiedzieć o odpowiednim używaniu urządzeń do nawadniania i zraszania. Widzieliśmy, że w czasie przymrozków potrzebne było odpowiednie zraszanie roślin uprawnych. W tej chwili wprowadzane są w Polsce wiatraki antyprzymrozkowe. Obecne zasoby technologiczne również potrzebują wsparcia finansowego. Tak jest projektowana przyszła WPR, żebyśmy się po prostu uodpornili, czyli wprowadzili narzędzia prewencyjne w kontekście retencji wody, ale też inwestowania w te urządzenia, które nas ochronią przed ewentualnymi skutkami przymrozków.

To jest również inwestowanie w produkcję roślin pod osłonami, bo należy podkreślić, że wielu rolników, myśląc o przyszłości, prowadzi już taką produkcję. Często jest to jednak bardzo kosztowne przedsięwzięcie w związku ze spadkami cen, jeżeli chodzi o sektory, dlatego też WPR powinna być nakierowana na tego typu inwestycje, czyli właśnie na inwestowanie w możliwości produkcji roślin pod osłonami. Są już takie rośliny, które można w ten sposób produkować, nawet owoce typu truskawka. Szanowni państwo, widzicie czasami w gospodarstwach rolnych, że w takim kierunku to idzie.

Natomiast, jak mówię, to jest też kwestia wsparcia finansowego i odpowiedniego budowania odporności na przyszłość. Oprócz tych urządzeń, o których powiedziałam, chodzi również o ochronę przed nadzwyczajnymi zjawiskami, takimi jak gradobicie. Jeżeli chodzi o uprawy sadownicze czy ogrodowe, są też siatki. Jak mówię, potrzebne jest wsparcie.

W przypadku gospodarki wodnej i retencji w PROW na lata 2014–2020 zrealizowano 593 inwestycje za ponad 226 mln zł. Wybudowano i przebudowano 17 budowli hydrotechnicznych i 659 małych zbiorników retencyjnych. W PS WPR na lata 2023–2027 rolnicy mogą uzyskać wsparcie na zbiorniki na deszczówkę i instalacje retencyjne w systemie oszczędzania i ponownego wykorzystania wody. Złożono prawie 29 tys. wniosków na kwotę blisko 6 mld zł. Podpisano ponad 6,1 tys. umów. W KPO zrealizowano inwestycje wodne o łącznej wartości ponad 114 mln zł. Tak jak wspominałam wcześniej, w 2026 r. zwiększono wsparcie dla spółek wodnych z 40 mln zł do 80 mln zł.

Tak jak mówię, rozwijane są odmiany roślin bardziej odporne na susze i wysokie temperatury, jak również na choroby i szkodniki. Jeżeli zaś chodzi o produkcję zwierzęcą, szczególny nacisk kładzie się na dobrostan zwierząt.

Szanowni państwo wiedzą, że w tej chwili w Sejmie z projektu poselskiego i z inicjatywy Podlaskiej Izby Rolniczej... Spowodowaliśmy, że przez Senat przeszła również nowelizacja Prawa wodnego w kontekście studni głębinowych. Chodzi przede wszystkim o unikanie kar, bo jest tzw. abolicja. Jeżeli ktoś będzie chciał zalegalizować swoje źródło poboru wody, to oczywiście będzie miał możliwość, żeby to zrobić. Według obowiązujących przepisów prawa, jeżeli ktoś nie ma zalegalizowanej studni, a dokonuje poboru wody, może ponieść bardzo wysoką karę, bo od 5 tys. zł do nawet 1 mln zł, czego przykładem był rolnik z Podlasia, który dostał karę w wysokości 60 tys. zł.

Chodzi również o rozwijanie systemu monitorowania suszy rolniczej oraz o nowy system satelitarnego monitorowania upraw rolnych. Należy podkreślić, że odczytywanie temperatur i ekspozycji dzieje się również za pomocą nowoczesnych urządzeń. Monitoring obejmuje więcej gatunków upraw. Nastąpił wzrost z 14 do 25 pozycji. System wykorzystuje dane satelitarne,

radary meteorologiczne i sieć 612 naziemnych punktów pomiarowych. Celem jest dokładniejsze szacowanie strat spowodowanych suszą i lepsze zarządzanie gospodarstwem.

Często ze strony rolników były artykułowane rozbieżności pomiędzy pomiarami stacji meteo, które m.in. są administrowane przez Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach (IUNG), a tym, co w istocie jest w terenie. Wojewodowie odbierają takie sygnały. Każde odwołanie czy każda taka inicjatywa będą indywidualnie rozpatrywane. Natomiast mamy też sygnały z instytutu, że te kwestie są monitorowane. Co roku dołączana jest większa liczba stacji meteo, i to nie tylko z tych zasobów, które posiadają stacje, ale również poza zasobami.

Są też ekoschematy w kontekście retencjonowania wody na trwałych użytkach zielonych, poprawy jakości gleb oraz ochrony torfowisk i terenów podmokłych.

W tej chwili Ministerstwo Klimatu i Środowiska wraz z Ministerstwem Obrony Narodowej wprowadza program w zakresie obronności, dotyczący szczególnie województw wschodnich, ale ma on również na celu zretencjonowanie torfowisk i bagien oraz zatrzymanie wody. Mogą na tym skorzystać rolnicy, o czym informują przedstawiciele nadleśnictw, mówiąc o wspólnym projektowaniu i możliwości zretencjonowania zasobów wodnych.

Wspierane są zadrzewienia śródpolne, nasadzenia drzew i systemy rolno-leśne, które zwiększają retencję, ograniczają erozję i poprawiają zdolność gleby do zatrzymywania wody. Jeżeli mówimy o sektorze owoców i warzyw, gdyż one najbardziej potrzebują nawadniania, możliwe jest finansowanie inwestycji chroniących uprawy przed gradem, przymrozkami, nadmiernym deszczem, silnym wiatrem i nadmiernym nasłonecznieniem.

Podejmowane są działania nadzwyczajne po wystąpieniu szkód. Tak jak państwu wspominaliśmy, rok do roku udzielana jest tożsama pomoc. Mówimy o wsparciu w zakresie przymrozków. W tej chwili wojewodowie dostarczają już ostatnie zbiorcze protokoły z szacowania strat. Potem jest ocena i szacunki dotyczące całej Polski. Z poziomu Komisji Europejskiej uruchamiane są odpowiednie środki. Oczywiście budżet państwa również dokłada środki na wsparcie producentów rolnych, którzy zostali dotknięci skutkami przymrozków. Na poziomie ministerstwa i wojewodów podejmowane są również działania, które mają na celu zrekompensowanie strat, które zostały poniesione. To jest pomoc doraźna. Wiadomo, że lepiej budować pomoc systemową, ale co roku ta pomoc jest przeznaczana dla rolników.

Jest jeszcze pomoc dotycząca suszy. Wiedzą państwo, że w aplikacji suszowej można również wypełniać wnioski o udzielenie wsparcia finansowego i deklaracje ze strony rolników o wysokości poniesionych strat. Chodzi również o oświadczenia dotyczące skutków sparzenia owoców na krzewach jagodowych, co miało miejsce, bo w niektórych miejscowościach na terenie Lubelszczyzny była duża ekspozycja na słońce, a temperatura dochodziła do 46–47°C, czego skutki były odczuwalne.

Szanowni państwo, materiału jest dość sporo. Zresztą są ze mną przedstawiciele MRiRW, więc gdyby państwo mieli dodatkowe pytania dotyczące ekstremalnych zjawisk, to oczywiście oddajemy się do państwa dyspozycji.

Należy też podkreślić, co pokazują rolnicy, że grad nie ma już owalnego kształtu, tylko jest w kształcie rozgwiazdy. Jeżeli krzew jagodowy jest uszkodzony, powoduje to straty nie tylko w roku bieżącym, ale również na przyszłe lata. Często też rolnicy zastanawiają się nad tym, czy tej uprawy w ogóle nie likwidować, gdyż ona na przyszłość nie przynosi takich efektów, jak powinna.

Natomiast biorąc pod uwagę głosy dotyczące programów, z których korzystają rolnicy, to rolnicy często podnosili... Wiadomo, że one wymagają odpowiednich nasadzeń zgodnie z biznesplanem, jak również odpowiedniej trwałości w projekcie. Właśnie na wypadek nadzwyczajnych zjawisk jest możliwość, żeby agencja robiła odstępstwa. Zmiany biznesplanu będą respektowane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, bo wiemy, że tego wymaga potrzeba. To jest siła wyższa, na którą tak naprawdę nikt nie ma wpływu.

Jak mówię, w tym roku straty są znacznie wyższe niż straty w roku ubiegłym. Zresztą może to też potwierdzić pani dyrektor Gawlik-Pliszka. Dane, które spływają, chyba dla nikogo nie są satysfakcjonujące, ale wszyscy musimy się z tym zmierzyć.

Z mojej strony to wszystko. Oddajemy się do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Golaś (KO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Pani poseł wiceprzewodnicząca Anna Gembicka.

Posel Anna Gembicka (PiS):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Pani minister, mam kilka pytań.

Jakiś czas temu podczas obrad Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi dotyczących strat związanych z przymrozkami minister Krajewski zapowiedział wielką reformę ubezpieczeń. Chciałam zapytać, jak wyglądają prace. Czy już udało się wypracować jakieś propozycje w zakresie projektu ustawy? Czy są jakieś konkretne rozwiązania, które można przedstawić chociażby sadownikom?

Odnosnie do retencji pani minister powiedziała, że przekaże nam później materiał, więc ewentualnie wtedy będę dopypywać, na przykład w formie interpelacji.

Jeszcze odnośnie do kwestii suszy. Pani minister wspomniała o problemach z udziałem organizacji pozarządowych w procesie inwestycyjnym. Oczywiście było to bardzo łagodnie powiedziane. Powiem ostrzej – niestety jest to coraz powszechniejsza praktyka w Polsce. Widzimy to na przykładzie inwestycji strategicznej dla Kujaw, czyli stopnia wodnego w Siarzewie. Niestety MKiŚ jest opanowane przez ludzi, którzy działali wcześniej w takich organizacjach ekologicznych, co prowadzi teraz do tragicznych rezultatów. W związku z tym zapytam, jakie będzie stanowisko MRiRW, bo wiem, że stanowisko MI w sprawie tej inwestycji jest zupełnie inne niż stanowisko MKiŚ. Czy państwo będą wspierać MI, w tym chociażby PGW Wody Polskie, żeby ta inwestycja mogła jednak zostać zrealizowana? To jest o tyle ważne, że niestety Kujawy stepowieją. Jest to też bardzo ważny region pod kątem rolnictwa. Niestety jest coraz większy problem z dostępem do wody.

Kolejna sprawa dotyczy tytułowej odporności i przygotowania na różne kryzysy. Czy państwo jako ministerstwo przygotowują jakąś strategię? Wiemy, że jakiś czas temu Polska Akademia Nauk przygotowała strategię dla rolnictwa, ale nie dla polskiego, tylko dla ukraińskiego.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Polska Akademia Nauk?

Posel Anna Gembicka (PiS):

Dokładnie tak. Jak najbardziej to instytucja państwowa. Wydaje mi się, że to jednak powinno być ukierunkowane w trochę inny sposób.

Mam jeszcze pytanie odnośnie do banku rolnego. Pani minister, jeszcze prowadząc zespół sejmowy, zapowiadała takie rozwiązania. Wydaje mi się, że byłoby to bardzo ważne pod kątem odporności rolników na różne kryzysy. Tak jak różne duże spółki i korporacje mają dostęp do linii kredytowych, tak samo bardzo ważne byłoby to też dla rolników. Czy są już jakieś konkretne propozycje? Czy w tej sprawie w ministerstwie opracowano rozwiązania?

Wracając jeszcze do udziału organizacji pozarządowych w procesie inwestycyjnym, zapytam, czy państwo planują jakieś zmiany legislacyjne w tym zakresie. Jak wskazywał chociażby komisarz Wojciechowski, implementacja przepisów unijnych w Polsce jest zbyt daleko idąca. Tak jest przynajmniej jego zdaniem, do którego się przyłączam. Niestety powoduje to gigantyczne utrudnienia w procesie inwestycyjnym, a czasami też wykorzystywanie tego blokowania do uzyskania różnych korzyści przez przedstawicieli tych organizacji. Widzieliśmy to chociażby na przykładzie słynnego zamku w Stobnicy.

I ostatnie pytanie. Czy został już przyjęty rządowy plan rezerw strategicznych na kolejne lata? Chodzi mi o plan bodajże na lata 2027–2031. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Golaś (KO):

Dziękuję bardzo.

To może najpierw głos posłów, a potem strony społecznej. Pani minister odpowie i teraz, i później, tak? Proszę bardzo. Może teraz odpowiedź na pytania posłów, a potem wypowie się strona społeczna, czy wszystko wspólnie... Czy ze strony społecznej są pytania?

Członek Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Paulina Drohomirecka:

Tak, ale może najpierw niech pani minister odpowie na te pytania, bo...

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Golaś (KO):

To może wtedy część pytań się wyjaśni.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Dobrze.

Pani poseł, jeżeli chodzi o plan strategiczny, to oczywiście można to poddać pod dyskusję. Mówimy o wsparciu pojedynczych przypadków, o których pani powiedziała, wspominając

o Kujawach i o różnych innych kwestiach. Spotykając się z ludźmi w terenie, w tym z rolnikami, ale również i z lokalną społecznością, słyszę, co mówią, że tam są problemy hydrologiczne i ten teren stepowieje. Natomiast nie znam indywidualnych przypadków tak od środka, więc ciężko mi się do tego odnieść.

Tak, ubezpieczenia wymagają reformy. Spowodowane jest to tym, że niektórzy ubezpieczyciele po prostu nie ubezpieczają rolnikom upraw, choć jest taki wymóg ustawowy. Dotyczy to przymrozków i suszy. Jeżeli podobna sytuacja dotknęła któregośkolwiek rolnika w przeszłości, od razu powoduje to odmowę ubezpieczenia. To tzw. bęben ubezpieczeniowy. Inaczej jest oczywiście z gradem, bo grad jest ubezpieczany, natomiast tu jest problem. Tak jak deklarowaliśmy na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w tej chwili w MRiRW są prowadzone prace w kontekście konieczności budowania systemu ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej, czyli takich ubezpieczeń, które będą obowiązkowe ze względu na to, że bez wsparcia i budowy całego systemu ubezpieczeń obowiązkowych, jak również bez pomocy doraźnej, która jest, rolnictwo będzie po prostu coraz to bardziej narażone na poszczególne straty. Pani poseł, jeżeli potrzeba szczegółowych danych, to oczywiście możemy taką informację przygotować.

Tak, prowadzone były dyskusje o banku rolnym. Zresztą niejednokrotnie rozmawialiśmy o tym z panią dyrektor. Natomiast jest to poważne rozwiązanie systemowe, co do którego oczywiście zgłaszają uwagi i Komisja Nadzoru Finansowego, i różnego rodzaju instytucje. Były podejmowane liczne dyskusje na ten temat. Nie jest powiedziane, że temat został odłożony czy też nie będzie w przyszłości realizowany. Natomiast naprawdę jest potrzeba budowy stałego, stabilnego systemu. Jeżeli chodzi o środki, którymi gospodaruje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, albo środki wydawane przez ministerstwo na różnego rodzaju działania pożyczkowe czy kredytowe, wynikają one również ze WPR oraz z różnych innych źródeł i narzędzi, które ministerstwo posiada, więc w taki, a nie inny sposób są angażowane. Także uważam, że powinno być tak jak w przypadku przedsiębiorców. Bank Gospodarstwa Krajowego ma specjalną linię, gdzie jest to ułatwiane. Widzimy to.

Natomiast staramy się też reagować na uwagi ze strony rolników i dostosowywać pomoc do bieżącej sytuacji. Niejednokrotnie rozmawialiśmy o dołączeniu kolejnych danych, jeżeli chodzi o pomoc pożyczkową. Tak było w przypadku pomocy udzielanej przez ARiMR. Rolnicy zgłaszali na przykład, żeby pożyczki i kredyty, które były brane chociażby na cele inwestycyjne, pokazywać również w ujęciu tabelarycznym, gdyż wiadomo, że pożyczki i kredyty często powodują największe rozchody ze strony danego gospodarstwa, co wiąże się również z inwestowaniem. Jak wiemy, czasami te sektory rolne, które mają cenę niższą od oczekiwanej... To też nie jest zależne ani od rolnika, ani od MRiRW, tylko od głównych czynników rynkowych.

Natomiast jeżeli mówimy o... Pani minister, proszę mi jeszcze przypomnieć to ostatnie pytanie, które pani zadawała.

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Ostatnie dotyczyło rządowego planu rezerw strategicznych.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Tak. Obecnie prowadzone są prace w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ministerstwo zgłosiło propozycję podwyższenia surowcowych rezerw strategicznych. Oczywiście to jest objęte tajemnicą. Jest to również kwestia dopuszczenia możliwości ustawowej, żeby pierwszeństwo w przechowywaniu rezerw strategicznych miały spółki Skarbu Państwa, bo teraz tego nie ma. Uważam, że to jest błąd, który należy naprawić.

Liczymy też na poparcie poszczególnych klubów politycznych, ponieważ, biorąc pod uwagę geopolitykę i zagrożenia, które są w tej chwili, potrzebujemy więcej rezerw i ich bezpieczeństwa, a dodatkowo również możliwości rotowania tych rezerw, czyli generalnie tego, żeby służyły budowaniu odporności państwa. Chodzi również o to, żebyśmy mieli jakikolwiek wpływ na kształtowanie się chociażby cen zbóż czy innych produktów w Polsce. Oczywiście na wypadek, bo podchodzimy z dużą dozą... Są przestrzenie magazynowe, jeżeli chodzi o możliwości przechowywania rezerw strategicznych w Polsce. Wynikają również ze środków pozyskanych z KPO. Uważamy jednak, że podmiotami, które te rezerwy powinny przechowywać, w pierwszej kolejności są podmioty Skarbu Państwa typu spółka Elewarr czy spółki zbożowe należące do Krajowej Grupy Spożywczej, gdyż w pierwotnej wersji swoich obowiązków czy głównych zadań były one powoływane także właśnie do takiego celu.

Myślę, że na jesieni będzie ten program, jeżeli chodzi o 5-letnie rezerwy. Oczywiście trzeba brać pod uwagę to, że zmienia się geopolityka, jak również zapotrzebowanie na poszczególne rezerwy, ale też jakby poziom odżywienia organizmu człowieka czy odpowiednie przechowywanie rezerw, zarówno tych surowcowych, jak i przetworzonych. Dlatego było to przeanalizowane. Taka propozycja ze strony MRiRW została przekazana do MSWiA. Zresztą myślę, że Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych też będzie nad tym pracowała.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję.

Strona społeczna. Kto tam jest w kolejności? To może zaczniemy od pań. Proszę, pani Paulino. Przypominam, żeby się przedstawić do mikrofonu i wskazać organizację, z której się jest zgłoszonym.

Członek ZZR „Samoobrona” Paulina Drohomirecka:

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej za udzielenie mi głosu. Adwokat Paulina Drohomirecka, Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”.

Chciałabym zwrócić uwagę na kilka kwestii, które w mojej ocenie są ważne. Przede wszystkim, szanowni państwo, należałoby sobie może najpierw uzmysłwić, czym jest odporność systemu żywnościowego na susze i ekstremalne zjawiska pogodowe, albowiem jest to nie tylko zdolność konkretnej linii. Od początku znaczenie ma cały łańcuch, od momentu uprawy po samą konsumpcję, jeżeli chodzi o kwestie zabezpieczenia systemu odpornościowego żywności.

Kluczowym zagrożeniem dla systemu są przede wszystkim ekstremalne zjawiska pogodowe, które uderzają w stabilność dostaw na każdym etapie produkcji. Konkretnym elementem jest spadek plonowania. Susze w kluczowych fazach wegetacji drastycznie obniżają zbiory zbóż. Prowadzą one do degradacji gleb. Długotrwały brak opadów niszczy strukturę biologiczną gleby, prowadząc do jej pustynności i podatności na erozję. Następuje destrukcja logistyczna. Powodzie, huragany i burze niszczą infrastrukturę transportową i magazynową, uniemożliwiając terminową dystrybucję produktów. Presja ekonomiczna i inflacja – myślę, że nie muszę tego tłumaczyć.

Jaka jest strategia budowania odporności systemu żywnościowego? Przede wszystkim należałoby się skupić na dywersyfikacji upraw i rezygnacji z monokultur na rzecz różnorodnych gatunków, co zmniejsza ryzyko całkowitego zniszczenia zbiorów. Jeśli chodzi o odmiany odporne i o biotechnologię, skupiałabym się na finansowaniu, bo myślę, że z tym jest bardzo duży problem. Nauka i różnego rodzaju badania będą przedmiotem obrad Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, więc nie będę tego tematu bardziej określać.

Agroleśnictwo to sadzenie drzew i krzewów śródpolnych, które chronią uprawy przed wiatrem, ograniczają parowanie wody z gleby oraz obniżają temperaturę otoczenia. Chodzi też o rolnictwo regeneratywne i o stosowanie uproszczeń uprawnych. Następnie retencja wody, o czym mówiła już pani minister, więc nie będę powielać tego, co dotyczyło gospodarki wodnej i technologii. Ponadto inteligentne nawadnianie i sztuczna inteligencja. Głównie skupiałabym się właśnie na wprowadzaniu i stosowaniu sztucznej inteligencji przy kontrolowaniu nawodnienia. Przede wszystkim chodzi o monitoring klimatyczny, na co mamy ogromny wpływ. Są również takie możliwości, aby w jakimś stopniu sterować pogodą, więc uważam, że z tego coraz więcej należałoby korzystać.

Natomiast jeżeli chodzi o pozostałe elementy, należałoby ograniczyć straty, a więc wprowadzić redukcję marnowania żywności na etapie zbiorów, przetwórstwa i dystrybucji, co odciąża system i stabilizuje rezerwy żywnościowe. Uważam, że bardzo ważne jest zrównoważone wsparcie finansowe, o czym również mówiła pani minister.

Pani minister powiedziała też o problematyce związanej z ubezpieczeniami. Szanowni państwo, jeżeli chodzi o ubezpieczenia, głównym problemem jest wypłata środków finansowych w przypadku powstania szkody na skutek siły wyższej. Większość rolników wchodzi w stan zadłużenia i popada w spiralę finansową właśnie z takich powodów, że albo bardzo długo czekają na wypłatę odszkodowań, albo po prostu ich w ogóle nie dostają. Wsparcie finansowe w sytuacji wystąpienia szkody jest najważniejsze.

Wiem o tym z doświadczenia, bo prowadzę tego rodzaju sprawy. Problem z wypłacaniem odszkodowań jest bardzo duży. Problem większości rolników, którzy zgłaszają się do mnie, wprost prosząc o wszczęcie postępowania restrukturyzacyjnego, powstaje właśnie na skutek wystąpienia siły wyższej i niewypłacenia bądź długotrwałej procedury wypłacania takich środków. Sprawy opierają się o sądy, co trwa kilka lat. Przez to rolnicy popadają w spiralę zadłużenia. Tak to niestety wygląda.

Jeżeli chodzi o bank rolny, ten temat omawialiśmy na posiedzeniu jednego z zespołów parlamentarnych, zadając sobie pytanie, czy polski rolnik jest przygotowany na to, aby spłacać kolejne zobowiązania. Zastanawialiśmy się nad tym, czy wprowadzanie kolejnej instytucji, która umożliwiałaby zawieranie kolejnych zobowiązań bez żadnego realnego wsparcia finansowego, jest tak naprawdę pomocą dla rolnika czy nie. Skoro rolnik w banku nie ma zdolności kredytowej, to czy taką zdolność by posiadał, jeżeli chodzi o bank rolny?

To jest mój głos. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję bardzo.

Droży państwo, powiem jeszcze, że salę mamy tylko do godziny 15.30, bo wtedy zaczyna się już następne posiedzenie, więc proszę o zwięzłość wypowiedzi. Idziemy już po kolei, dobrze? Tak, teraz pani Estera. Droży państwo, króciutko, bo jeszcze pani minister musi odpowiedzieć.

Przewodnicząca dolnośląskich władz wojewódzkich Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Estera Gutowska:

Dziękuję, pani przewodnicząca, za udzielenie głosu. Estera Gutowska, związek „Samoobrona”.

Zadam dokładnie dwa pytania, które najbardziej mnie nurtują.

Z wypowiedzi pani minister Gromadzkiej wynika, że owszem, inwestycje są prowadzone i budujemy zbiorniki wodne. Mam pytanie. A co ze zbiornikami wodnymi, które istnieją, ale są zamulone i zaniedbane przez lata? Tak naprawdę nikt nie zwracał uwagi na to, że przyszłościowo są to zbiorniki istotne co do tego, żeby zapobiegać suszy. Proszę państwa, jeżeli na danym terenie mamy określoną liczbę zbiorników w postaci stawów i jezior, które poprzez zamulenie są ograniczone do pojemności w granicach 70%, to proszę sobie wyobrazić, jaki będzie to miało wpływ na mikrowilgotność powietrza w momencie, kiedy te zbiorniki będą uwolnione z namulów. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Od dłuższego czasu zadaję to pytanie i tłumaczę, a dokładnie wiem, o czym mówię, bo 15 lat byłam hydrotechnikiem. Budowanie zbiornika nie spowoduje... To są bezsensownie wydane pieniądze. Dlaczego? Już państwu tłumaczę. Z czego chcecie zasilać te zbiorniki? Z wód opadowych? Ile mamy tych wód opadowych? Tak jak wspomniałam wcześniej, zbiornik naturalny, który powstał, czyli staw czy jezioro, to jest zbiornik, który jest zaopatrywany w wodę gruntową, podziemną, podskórną, więc w pierwszej kolejności należałoby na tym się skupić.

Mowa jest o ochronie mokradeł. Mam pytanie do ministerstwa. Czy w jakikolwiek sposób jest to opracowywane? Czy przymierzacie się do programu tzw. paludikultury? Ochrona mokradeł nie polega tylko na tym, że będzie to zapisane na papierze. Wiem dobrze, o czym mówię, bo to badałam. W tej chwili gros mokradeł już nie jest w posiadaniu rolników, ale innych właścicieli. Rodzi się więc pytanie. Czy ministerstwo rozważało wprowadzenie programu paludikultury, żeby zachęcić właścicieli mokradeł do działania? Ten program spowodowałby również zasilanie biogazowni. Mamy ogromne możliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję.

Nie muszę pytać. Na pewno pan Zdzisław Łuba.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Podlaska Izba Rolnicza. Pani przewodnicząca, pani minister...

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

W ogóle pan Zdzisław się nie musi przedstawiać.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Prosiłbym państwa w imieniu rolników. Wiemy, że susza następuje co i rusz. Jedną z pomocnych rzeczy, które zatrzymują wodę w glebie, ale nie jedyną, jest wapnowanie. Parę lat temu był taki program wapnowania. Czy można byłoby go z powrotem wdrożyć? Wapnowanie jest jednak bardzo pomocne. Zwapnowana ziemia zatrzymuje wilgoć w glebie, tylko że – tak jak mówiłem na poprzednim posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – nas naprawdę już nie stać na zakupywanie wapna. W tym sensie byłaby to dla nas pomoc, gdyby wrócił program wapnowania, oczywiście przeznaczony dla tych rolników, którzy rzeczywiście użytkują ziemię, bo większość rolników ją wydzierżawia. Ale to definicja rolnika aktywnego.

Jeśli chodzi o retencję, to ten temat ciągle wraca. Proszę państwa, spółki wodne nazywały się gminnymi. Rozmawialiśmy o tym, że na terenie Polski została ich 1/10. Aż 90% spółek wodnych nie działa, bo nie mają pieniędzy, a większość nie opłaca i to tak... Czy PGW Wody Polskie mogłoby je przejąć? Pani minister mówi o bardzo dużych – jak dla mnie – sumach przeznaczonych dla Wód Polskich. Nie wiem, czy gdyby był tu przedstawiciel Wód Polskich, to powiedziałby, że to wystarczające sumy. Mieliśmy spotkanie, na którym prosiliśmy, żeby Wody Polskie wzięły pod siebie spółki gminne. Mówią, że nie mają pieniędzy. Wtedy może to oni bardziej by z nas ściągali opłaty, bo za każdy rów trzeba zapłacić, a nie wszyscy płacą.

Wcześniej była mowa o tym, że w bieżącym roku była wyjątkowa zima, bo było bardzo dużo śniegu, ale mimo to ten śnieg się rozpuścił i popłynął do rzek i do morza. Powinny być u nas jakieś zastawki na początkowych rowach, żeby zatrzymać tę wodę, ale tego nie ma. No i nie zatrzymaliśmy wody.

Koleżanka bardzo dobrze mówiła o stawach i bajorkach, które mamy. Proszę państwa, część ich już zniknęła. Są kraje unijne, gdzie do każdego stawu i bajorka jest dodatkowa dopłata. W mojej miejscowości było i dalej jest 20 numerów. Wszyscy byli kiedyś rolnikami, więc mieli po parę hektarów. Żadnego stawiku ani bajorka, które powstały samoczynnie, rolnicy nie zasypywali, bo mogli napoić krowy, które tam kiedyś były wyganiane. Dzisiaj część tych małych gospodarstw sprzedano, a część oddano w dzierżawę, więc nie ma tak, że ktoś ma 3–4 ha, tylko 20–30 ha.

Z tej racji, że w innych krajach dostaje się dopłaty do stawów, i to poważne, bo od 300 euro wzwyż przy niewielkiej powierzchni, rolnikom opłaca się ich nie zasypywać, a po drugie oni rozumieją, że woda tam się zbiera i idzie do wód podziemnych. To jest zatrzymanie. W sytuacji, gdy jest 20 ha w jednym kawałku, to przy tak dużych sprzętach... Biję się w piersi, bo nie zasypałem, ale moi koledzy zasypują te bajorka, bo im przeszkadzają, jak duży ciągnik po tym pojedzie, więc wody się nie zbierają, nie ma opadu i wody gruntowe sobie płyną. Nie tylko wieś jest tego przyczyną, ale miasto też, bo wiecie, że jest wybetonowane. Miasto w kostce, jak to się nazywa, więc to też tylko idzie do deszczowni i spływa.

Jeszcze jedna rzecz. Pani minister, czy jest taka możliwość? Potrzebne jest tu MKiŚ. Nie pozwalają nam na naturalne spiętrzanie rzek. Widzą państwo, jadąc do Warszawy, że mimo opadów, jakie teraz mamy, Wisła jak była mała w sensie ilości wody, tak dalej jest, więc gdyby były naturalne wały... Wody Polskie tłumaczyły nam, że usypałyby wał ziemny na tyle, że co i rusz woda byłaby spiętrzona. Kiedyś spółki wodne miały rowy, które już teraz się odwodniły. To trochę by nam nawodniło ziemię. Jeszcze raz powtarzam po pani minister, że bez wody ani rośliny, ani zwierzęta nie mają życia. Sytuacja jest tego typu, że są pożary, natomiast Lasy Państwowe też jakoś nie mogą zatrzymać tej wody, a mają...

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dobrze, panie przewodniczący.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Jeszcze trochę, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

To ja zadecyduję, czy jeszcze trochę.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Ale bym prosił, bo chodzi mi o ubezpieczenia.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Na razie cały czas słuchamy o tym samym. Mamy już ten temat przerobiony.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Tak, ale chodzi o...

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

A są tu osoby, które chcą zabrać głos. Mówiłam, że o godzinie 15.30 muszę państwa stąd wypuścić.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

To jeszcze tylko jedna sprawa. Chcielibyśmy, żeby były ubezpieczenia powszechne, bo wtedy łatwiej byłoby skorzystać z ubezpieczeń. Ministerstwo dużo by nawet nie dopłacało. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję. Pani się zgłaszała.

**Przedstawiciel Stowarzyszenia na rzecz Efektywności im. prof. Krzysztofa Żmijewskiego
Monika Szymańczak-Sięmiątkowska:**

Dziękuję. Dzień dobry. Nazywam się Monika Szymańczak-Świątkowska. Jestem aktywnym rolnikiem, co podkreślę, do tego ekologicznym. Dziękuję za zaproszenie Fundacji Polska z Natury i Stowarzyszeniu na rzecz Efektywności.

Słuchajcie, drodzy państwo, jak wiecie, co i rusz coś nowego się dzieje, a różne katastrofy się nawarstwiają. Jak właśnie mówiliśmy, są grady, susze, zalewania i przymrozki. Poza tym, że takie rzeczy się dzieją, jak wiecie, dodatkowo jest większa presja szkodników, zarówno tych niedobrych, jak i tych, które podjadają rośliny, typu dziki czy sarny, ponieważ ociepla się klimat i jest sucho, więc zwierzęta mają się kiedy i gdzie mnożyć.

Powiem wam, że mamy teraz duży problem w sadach. Jestem sadownikiem ogrodnikiem. To jest dla nas ogromny kłopot. Nie da się wszystkiego zagrozić. Musimy robić kurtyny, armatki, ogrodzenia i daszki. Inwestycje w sadownictwie i w ogóle w rolnictwie są teraz przeogromne. Miejcie to na uwadze. Temat zwierząt też miejcie na uwadze, bo dziki są u mnie w sadownictwie, a znów, gdy mówimy o zwierzętach, to są wilki.

Jeżeli chodzi o armatki antygradowe, to rozmawiałam na ten temat i z panią minister, i z panem Siekierskim. Widzimy, że deszczu rzeczywiście u nas nie ma. Nie ma burzy, ale też w ogóle nic nie pada.

Jeżeli chodzi o zbiorniki retencyjne, powiem to samo – z pustego i Salomon nie naleje. Mamy bagna. Niestety na tych bagnach wysusza się woda. Mamy też drzewa. Mieliśmy rzekę, ale teraz rzeczka płynie tylko zimą. Chciałam jeszcze powiedzieć, że to nie tylko my niszczymy zbiorniki wodne czy bagna, bo miasto też niszczy.

Nieuczciwa konkurencja. Słuchajcie, jestem ciekawa, jaka będzie sprzedaż w przyszłym roku i jaki eksport będzie pokazywany, ponieważ chciałam coś zauważyć. Jeden z rolników przysłał mi właśnie informację, że znalazł borówkę ze znakiem polskiego produktu, a z tyłu jest informacja, że ta borówka jest sprowadzona z Hiszpanii, tylko przepakowana w Polsce. To jest kiepskie, więc chciałabym na to uczulić.

Odporność roślin to bardzo ciekawy temat. Owszem, one będą odporne na suszę, ale nie na przymrozki. Mam na przykład takie winogrona i mini kiwi.

Chciałam jeszcze powiedzieć, że ostatnio można było przeczytać, że Unia Europejska przyjęła rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady 2026/1388, które dotyczy nowych technik genowych (NGT). Mam pytanie. Czy my jako Polska, biorąc przykład ze Słowenii, też to zawetujemy? Pytam, ponieważ to jest kiepskie rozporządzenie, a będzie jeszcze taka nefajna sytuacja, że produkty nie będą znakowane, co jest organizmem genetycznie zmodyfikowanym. Na tym będą cierpieć ludzie, którzy zajmują się nasiennictwem.

Rozmawialiśmy też o abolicji. Fajnie, super, tylko co później? Rolnicy boją się tego, co będzie po abolicji.

Tak, wciąż jest problem z ubezpieczeniami, bo jednego roku się ubezpieczymy, a drugiego już nie, więc nic nie dostaniemy, bo jesteśmy na czerwonej liście.

Rolnictwo ekologiczne. Jestem rolnikiem ekologicznym. Chciałam wam powiedzieć, że dostaję cały czas po głowie. Nie dość, że mamy taką sytuację klimatyczną, to jeszcze jest problem z wnioskami. Czasem mam związane ręce i nie wiem, czy w to dalej brnąć, bo przez to, że rośliny są bardziej uszkodzone, łapią choroby. W pewnych momentach mam wrażenie, że się poddaję, a nie jestem to tylko ja, więc jako rolnicy ekologiczni potrzebujemy wsparcia, bo dla nas to jest problem.

Jest jeszcze jedna rzecz. Podam to na swoim przykładzie. Często gęsto boimy się inwestować. Bardzo boimy się inwestycji towarzyszących i strategicznych, które w Polsce się dzieją. Jak niektórzy z was wiedzą, nie robimy większych inwestycji, gdzie trzeba wydać 200–400 tys. zł. Przykładowo dotyka mnie temat autostrady A50, więc tu też się wstrzymuję. Chcę, żebyście wiedzieli, że nie wiem, co mam robić.

Jeszcze jedna rzecz. Mamy dużo różnych związków. Gdzieś tam wysoko na szczeblach UE jest choćby Copa Cogeca. Co oni dla nas robią? Właśnie nic. Wiemy o tym. Jak oni nas reprezentują?

Ostatnia rzecz – mam nadzieję – to finansowanie. Słuchajcie, dzisiaj byłam u siebie w urzędzie gminy. Przypadkiem się dowiedziałam, że było coś takiego jak zgłoszenie szkód spowodowanych

wysoką temperaturą. Wojewoda to wysłał. U mnie w gminie można było składać wnioski między 22 a 27 lipca. Niestety nie wiedziałam o tym. Moja porzeczka spadła w 100%. Co jeszcze się okazało? Pani w urzędzie mi powiedziała, że i tak nie mogłabym z tego skorzystać. Wiecie dlaczego? Ponieważ już zgłosiłam szkodę pomrozową. Tylko że, jak mówię, zgłosiłam ją na jabłka, czereśnie, winogrona i mini kiwi, ale nie zgłaszałam na porzeczkę. Podobno w urzędzie u wojewody powiedzieli, że jeżeli już raz zgłosiłam jakąś szkodę, to o nic innego nie mogę się upominać. Mogę zacytować, co tu jest napisane: „Ubiega się o jedną z pomocy uruchomionych w związku z wystąpieniem w bieżącym roku niekorzystnych zjawisk atmosferycznych”. No to jak to jest? Jak wiecie, bo sami tak powiedzieliście, tych zjawisk klimatycznych czy pogodowych w ogóle będzie coraz więcej, tak? Ubolewam, że nie złożyłam tego wniosku, ale nawet nie wiedziałam, a termin był krótki.

Jesteśmy w polu. Przynajmniej staramy się coś z tego pola jeszcze wyrwać w pozytywnym tego słowa znaczeniu, żeby przeżyć. W tej chwili na przykład uruchomiłam swoją lokatę z tamtego roku, żeby choćby opłacić rachunki.

Jeżeli chodzi o finansowanie w sensie wsparcia, to potrzebujemy takiego wsparcia, ale nie jednorazowego, że dostaniemy je – nie wiem – na opryski, na nawozy czy tam na coś innego. Czujemy, że źle się dzieje. Nie czujemy tego, że jesteśmy wspomagani przez społeczeństwo i przez polityków. Wiecie, o co mi chodzi? Czuję dysonans. Mam taki problem.

Dziękuję bardzo za możliwość zabrania głosu.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję.

To będą już wszyscy? Jeszcze pan. Dobrze. Proszę o zwięzłą wypowiedź.

Przedstawiciel Stowarzyszenia na rzecz Efektywności im. prof. Krzysztofa Żmijewskiego Jacek Skudlarski:

Jacek Skudlarski. Reprezentuję Stowarzyszenie na rzecz Efektywności im. prof. Krzysztofa Żmijewskiego, ale ogólnie jestem pracownikiem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Zajmuję się zagadnieniami rolnictwa 4.0.

Właśnie w nawiązaniu do tego dokumentu, w którym jest mowa o cyfryzacji, mam pewną refleksję, ale też i pytanie. Czy przewidywane jest uruchomienie kolejnego programu dofinansowania na rozwiązania z zakresu rolnictwa 4.0? Obserwując poprzednią edycję programu, widziałem, że cieszyła się ona bardzo dużą popularnością. Oczywiście z pewnym dopracowaniem, przede wszystkim z dłuższym czasem, przy możliwości, żeby rolnicy mogli zapoznać się z tym i przygotować wnioski, z jakimś tam przyhamowaniem temperamentu rolników, żeby to nie był zakup kombajnu i do tego na przykład czujnika plonu, tylko że... Po prostu chodzi o czujnik plonu, a więc maszynę z czujnikiem plonu do zbierania danych.

Z racji tego, że mowa o zmianach klimatycznych i o ich skutkach, powinno być też dofinansowanie rozwiązań, w których rolnik dzięki technologiom będzie mógł sobie niwelować skutki zmian klimatycznych. Przykładem jest nawadnianie. Była mowa o zasobach wodnych, które są ograniczone. Jeśli mamy nawadniać, chodzi też o kwestię tego, żeby nawadniać racjonalnie. Na podstawie czego? Danych i decyzji. Byłoby to na przykład dofinansowanie takich rozwiązań jak inteligentne nawadnianie, monitorowanie i badanie gleby. Oczywiście same technologie tego jakby nie wypełnią. To są też na przykład kwestie odpowiednich praktyk, rolnictwa regeneracyjnego czy nawet permakultury, ale i jakichś elementów, które można by próbować wdrożyć w większych gospodarstwach, czy też jeszcze innych praktyk, chociażby właśnie zadrzewiania czy – nie wiem – odbudowy mokradeł i tym podobnych rzeczy.

Mam pytanie. Czy taki program mógłby być uruchomiony, ale z sugestią, aby był zdecydowanie wcześniej zapowiedziany wraz z warunkami, żeby rolnicy wiedzieli, jak się przygotować? Dzięki temu też i ARiMR będzie miała mniej pracy przy analizowaniu wniosków, bo po prostu rolnik będzie miał więcej czasu, żeby nie popełnić błędów. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję pięknie.

Teraz poproszę panią minister Małgorzatę Gromadzką o odniesienie się do pytań zadanych w trakcie dyskusji.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Były bardzo liczne pytania i sugestie, za które serdecznie dziękuję. Uważam, że każda wasza wypowiedź jest dla nas cenna.

Biorąc pod uwagę zbiorniki, które są, mam informację ze strony resortu, że w ramach działań była również możliwość renowacji czy odbudowy zbiorników już istniejących. Oczywiście kampania informacyjna być może powinna iść szerzej. Biorąc pod uwagę całokształt, powiem, że te środki są rozproszone po różnych instytucjach i ministerstwach. Być może informacje zbiorcze odnośnie do dofinansowań, które są przeznaczone na zbiorniki retencyjne i na gospodarstwa rolne, trzeba byłoby pozbierać i z MI, i z MKiŚ, żebyście mieli pełen zasób wiedzy.

Pani przewodnicząca, postaram się przygotować taką informację ze swojego poziomu. Mam również kontakt z panią Urszulą Zielińską z MKiŚ, która te sprawy pilotuje. Myślę, że przekazemy rolnikom taką informację, żeby mieli kompleksową wiedzę na ten temat.

Natomiast zgodzę się, że trzeba myśleć o rozwoju sektorów rolnych, które są w Polsce, biorąc pod uwagę budowanie odporności na wszystkich etapach łańcucha dostaw. Oczywiście mowa o zapewnieniu potrzeb żywnościowych i budowaniu naszego narodowego dobra, jakim po prostu jest żywność. Wiemy, że bezpieczeństwo militarne swoją drogą, ale i bezpieczeństwo żywnościowe, bo jeżeli żołnierz nie zje, to nie będzie również walczył. Tak samo ludzie, jak również zwierzęta – wszyscy potrzebują zapewnienia pożywienia. Biorąc pod uwagę zachwianie łańcucha dostaw na poziomie geopolityki i w ogóle to, co się dzieje, wiemy, że sami musimy zapewnić sobie odpowiednie zagospodarowanie.

W odniesieniu do wszystkich państwa wypowiedzi, bo one się poniekąd ze sobą łączą, to oczywiście jest kwestia tego, o czym rozmawialiśmy, czyli marżowości i opłacalności produkcji rolnej. Mówiliśmy o budowaniu odporności, jak też o tym, żeby marże, które są w sklepach, cztery czy pięciokrotnie nie przewyższały wartości produktu, co teraz ma miejsce. Dlatego też – tak jak mówiłam – we wrześniu chcemy państwu zaprezentować rozwiązania ustawowe, które będą miały na celu zbudowanie tej odporności. To będzie oczywiście do wypracowania.

Wiemy, że wymaga to również odpowiednich powierzchni magazynowych i odpowiedniego transportu żywności. Mówiąc wprost, w Polsce mamy problem, bo nie mamy nawet spółki Skarbu Państwa powołanej do zbudowania takiej odporności, żebyśmy mogli regulować cenę, biorąc też pod uwagę organizowanie się producentów rolnych. W tej chwili dla mnie to jest podstawa. Tak jak wspominaliśmy wcześniej, oczywiście podstawą jest to, żeby rolnicy chcieli się integrować, aby jednak przekuć to na działania. Chodzi o to, żeby móc magazynować, przechowywać i przetwarzać żywność, a potem po prostu wprowadzać ją do obrotu, żeby unikać poszczególnych ogniw łańcucha dostaw, gdyż na tych ogniwach producent rolny traci dużą część swojego zarobku.

Natomiast, panie Zdzisławie, jeżeli mówimy o wapnowaniu w kontekście retencjonowania wody, to nie mam takiej wiedzy fachowej. Czy wapnowanie powoduje zwiększenie retencji wody? Powiem szczerze, że nie wiem, aczkolwiek MRiRW wielokrotnie występowało do MKiŚ o uruchomienie dodatkowej puli środków, bo ciągle walczymy o środki z resortu środowiska. Nieustannie walczymy o to, żeby te środki zostały przekazane. Chociaż mieliśmy różne opinie, bo są regiony, gdzie poziom tego wapnowania, jeżeli chodzi o gleby...

Powiem też państwu, że to jest kwestia odpowiedniego stosowania środków ochrony roślin czy też nawożenia, bo ważne jest to, żeby dokonywać analizy gleby. Stacje chemiczne oferują możliwość analizy gleby, żeby racjonalnie gospodarować nawożeniem i stosowaniem środków ochrony roślin. To jest bardzo ważne. Wiemy, że dostosowanie ich do odpowiedniej uprawy powoduje przede wszystkim oszczędzenie pieniędzy, ale również większą produktywność roślin. Sama po własnym gospodarstwie mogę państwu o tym zapewnić. Po prostu regularne wykonywanie próby gleby powoduje nawet zwiększenie odporności rośliny na różne czynniki.

Oczywiście rolnictwo ekologiczne wymaga większej uwagi i poświęcenia oraz większej liczby zabiegów fizycznych i typowo technicznych, ponieważ nie można stosować większości środków ochrony roślin. Oczywiście są dopuszczone pewne środki, ale trzeba poświęcić uprawie więcej czasu, pracy i energii. Natomiast zwróć uwagę na to, żeby było większe wsparcie merytoryczne, jeżeli chodzi o ekologię i o te uprawy.

Przykro mi jest słyszeć, że pani nie znajduje zrozumienia wśród polityków. Wszyscy chcemy jednak reprezentować ten poziom, żeby państwo czuli się zaopiekowani i mogli sięgać po pomoc. Tak jak wspominaliśmy wcześniej, oczywiście to jest też kwestia odpowiedzialności za uprawy i budowania systemu ubezpieczeń. Wszystko musi mieć integralną całość. Dopiero poszczególne elementy, gdy zostaną połączone, zbudują odporność. Jak wspominałam, na poziomie resortu

prowadzone są prace, żeby uzyskać odporność. Miejmy nadzieję, że wspólnie z państwem uda nam się wypracować regulacje.

Jeżeli mówimy o dofinansowaniu rolnictwa 4.0, to zgodzę się, że nowoczesne technologie oraz odpowiednie stosowanie środków ochrony roślin czy odpowiednie nawadnianie, żeby też nie przesadzać i żeby to nie szło w różnych kierunkach, są potrzebne. Z pewnością rolnictwo 4.0 będzie przewidziane w przyszłej WPR.

W tym momencie nie odpowiem panu na to pytanie, czy program będzie jeszcze uruchamiany. Wiem, że było bardzo duże zainteresowanie. Spłynęło wiele wniosków. Alokacja środków została wyczerpana. Wiem, że ta alokacja była powiększana. Były zaspokajane potrzeby poszczególnych osób, które znajdowały się na kolejnych miejscach list rezerwowych. Natomiast w tej chwili nie wiem, czy będzie ten program. Muszę się tego dowiedzieć. Najwyżej przekażę odpowiedź państwu i pani przewodniczącej.

Przedstawiciel Stowarzyszenia na rzecz Efektywności Jacek Skudlarski:

To jest też pytanie. Wysyłamy zapytania, czy będzie taki program.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Wiemy, że są takie potrzeby, bo to jest kwestia inteligentnego używania środków ochrony roślin, nawożenia i planowania.

Wprowadzamy też nowelę dotyczącą ustawy o środkach ochrony roślin, żeby móc używać agrodronów. Uważamy, że agrodrony spowodują mniejsze zużycie wody i lepsze dozowanie środków, ale to też nie przy wszystkich uprawach, bo każda uprawa ma swoją specyfikę. Niektóre uprawy wymagają na przykład użycia opryskiwacza sadowniczego, gdyż trzeba dotrzeć do całej korony danej rośliny.

Przedstawiciel Stowarzyszenia na rzecz Efektywności Jacek Skudlarski:

Te technologie mogą być potrzebne, więc...

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Tak, ale rozmawialiśmy też o dual-use, bo agrodrony mogą być urządzeniami podwójnego użytkowania.

Szanowni państwo, na pewno te działania, o których wcześniej wspominałam, są prowadzone. Staramy się reagować doraźnie.

Natomiast jeżeli chodzi o terminy, to powiem szczerze, że w zależności od tego, jak działa gmina, bo samorządy różnie... Spotykam się też z rolnikami w terenie. Naprawdę niektóre samorządy docierają do każdego jednego rolnika, żeby udzielić mu informacji dotyczącej możliwości udzielenia pomocy. Mieszkam w takiej gminie, gdzie urzędnicy informują, jeżeli jest jakakolwiek pomoc albo trzeba uzupełnić oświadczenia. Pojawia się to na stronie internetowej gminy, na Facebooku i na różnego rodzaju komunikatorach. Zresztą urzędniczek same dzwonią do rolników, bo to mówią.

Przedstawiciel Stowarzyszenia na rzecz Efektywności Monika Szymańczak-Sięmiątkowska:

Ale chodzi też o to zdanie, że możemy skorzystać tylko z jednej pomocy.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Natomiast rozmawiając z panią dyrektorem, powiem, że oczywiście wiadomo, że jeżeli mówimy o pomocy spowodowanej skutkami przymrozku i suszy, to pomoc nie może się zalegać, bo na tych samych owocach nie można mieć tych samych strat.

Przedstawiciel Stowarzyszenia na rzecz Efektywności Monika Szymańczak-Sięmiątkowska:

Nie, ale jabłka wymroziło, a porzeczki sparzyło.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Tak.

Przedstawiciel Stowarzyszenia na rzecz Efektywności Monika Szymańczak-Sięmiątkowska:

Podobno nie możemy skorzystać z pomocy dla tych porzeczek.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

To znaczy powiem, że... Niech pani dyrektor się wypowie na ten temat.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Bardzo proszę krótko, bo zaraz tu będzie następna podkomisja.

Zastępca dyrektora Departamentu Budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Beata Gawlik-Pliszka:

Krótko. Do wojewodów poszła jedna informacja. Tak jak powiedziała pani minister, dla tych samych upraw nie będzie można korzystać z dwóch pomocy. Może być tak, że ktoś zgłosił jabłko do przymrożenia, a borówkę może zgłosić do innej pomocy. Nie było takich zastrzeżeń, natomiast...

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Ale to kwestia uprawy.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Beata Gawlik-Pliszka:

Chcieliśmy uprzedzić producentów rolnych, żeby nie było zaskoczenia. Podobnie było w ubiegłym roku. Jeżeli rolnik korzystał z jednej pomocy, to nie mógł korzystać z drugiej dla tych samych upraw.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Natomiast to jest też kwestia uprawy. Jeżeli pani miała – powiedzmy sobie – zgłoszoną suszę w uprawie jabłek, to mogła pani zgłosić sparzenie owoców na porzeczkach, bo to jest już inna uprawa, tak? Wie pani, nie będę ferować wyroków, kto jak informował. Uważam, że to jest też kwestia współpracy rządowo-samorządowo-sektorowej, że generalnie z docieraniem informacji i z różnego rodzaju innymi...

Przedstawiciel Stowarzyszenia na rzecz Efektywności Monika Szymańczak-Sięmiątkowska:

Dzisiaj wysłałam maila, a ktoś mi odpowiedział, że chodzi o uprawy w tym sensie, że jak mamy przymrozki, to nie możemy wziąć środków suszowych. OK, tylko informuję, że jest taka sytuacja.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Natomiast jeżeli mówimy jeszcze o kwestiach dotyczących dzikiej zwierzyny, to wiedzą państwo, że w dużej mierze jest to sprawa MKiŚ.

Przedstawiciel Stowarzyszenia na rzecz Efektywności Monika Szymańczak-Sięmiątkowska:

Właśnie to oni są mniej przychylni.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Powiem państwu tak. My ze swojej strony naprawdę aktywnie działamy, żeby po prostu przeciwdziałać tym skutkom. Wiemy, że zwierzyny jest nadmiarowa liczba. Mamy tę świadomość. Nie boimy się tego głośno artykułować ani o tym mówić. Zwierzęta powodują bardzo duże straty, jeżeli chodzi o gospodarstwa rolne. Dla porównania podam, że w województwie lubelskim populacja łosia wzrosła sześciokrotnie w przeciągu kilku ostatnich lat, więc to są bardzo poważne straty. Jak mówię, nie jest to też kwestia zależna od nas w 100%. Oczywiście zabiegamy o to, żeby racjonalizować gospodarkę, natomiast mówię, że to kwestia MKiŚ.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Golaś (KO):

Bardzo dziękuję. Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Zamykam posiedzenie podkomisji stałej do spraw bezpieczeństwa żywności, eliminowania nieuczciwych praktyk w obrocie żywnością oraz sprzedaży bezpośredniej i handlu detalicznego produktów wytworzonych w gospodarstwach rolnych. Bardzo państwu dziękuję.